Nr. 95. Lwów, Piątek dnia 5. Kwietnia 1889. Rok VII

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem na 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Bewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wincentego Fer.
Jutro: Celestyna, Wilh.
Pojutrze: Hermana.

Grecko-katolickie:
Zacharya prep.
Błah. P. Boh.
S bor. Hawr.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 39 m.
Zachód „ o 6 g. 29 m.
Barometer 744. Słota.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża: **„W zaraniu“.**

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Z rozprawy nad budżetem min. skarbu.

Podczas obrad nad budżetem, przy tytule zarząd centralny finansów, powiedział dep. Tuerk:

Minister finansów austrjackich jest najniedostępniejszym i najobrażliwszym ze wszystkich ministrów; ma on zawsze żelazną przyłbicę, ażeby się obronić przeciw wszelkim wymaganiom, jakie mu stawiają. Państwo, które złej się trzyma polityki zewnętrznej i nieszczęśliwe prowadzi wojny, które posiada złą administrację finansów, i kiepskiego ministra finansów, musi z natury rzeczy nawidzać nieszczęście po nieszczęściu. Austrja właśnie ma lichą, zaniedbaną gospodarkę. Chłopi, przemysłowcy i stan średni obciążeni ponad miarę, kosztowna polityka wielkopaństwowa i wojskowa polityka „wielkich ludzi“ zgotowały Austrji te złe stósunki finansowe. Nawet Brestel, który nie chciał wystawić na szwank popularności ministerstwa mieszczańskiego, zmarnował dobytek państwowy. W podobny sposób postępuje sobie i dzisiejszy minister finansów, który zaprowadził wszelkie możliwe podatki, tak, że następca jego chyba już żadnych nie będzie mógł wprowadzać. Ale kiedy Brestel był pessymistą, to pan Dunajewski udaje wciąż optymistę i przyszłość widzi różowo, jakkolwiek jego polityka zrujnowała zupełnie gospodarstwo narodowe. Podatek naftowy wpłynął po większej części do kieszeni Rotschylda a w mniejszej tylko części do kas państwowych.

Przypominając debaty w parlamencie francuskim nad upadkiem ringu miedzianego, powiada, że tak się we wszystkich dzieje krajach, iż wielkich złodziei puszcza się wolno, podczas kiedy mali złodzieje bywają wieszani. I w Austrji są koalicje takie, szczególnie zaś kartel węglowy, przeciw któremu należałoby wystąpić prawnie. Rotschild robi sobie monopol z węgli, ażeby wypełnić kasy swe, które i tak już zanadto są pełne i rujnuje w ten sposób naród. Minister finansów ostrzegał przed wygórowaną nadzieją zysku z podatku dochodowego, ponieważ ludzie nie zbyt uczciwie podają swoje dochody. Dla czego miał sobie pod tym względem postępować uczciwie człowiek ubogi, jeżeli przy szwindlu naftowym tak mało patrzy się na palce Rotschilda. Postępowanie rządu co do szwindlerów, spekulujących na raty losowe jest po prostu ironją administracji państwa.

Przeciwko temu szwindlowi należałoby postępować sobie energicznie. Przy postanowieniach dotyczących przeprowadzenia ustawy wódczanej otworzono wielkim fabrykantom spirytusu w kwestji likierów dogodne drzwi tylne, ażeby obejść podatki. Największa część tych tak nazwanych likierów zawiera 180 przeszło procent alkoholu. Ale ani nawet tańszej soli dla bydła nie przyznał pan Dunajewski jako wynagrodzenie za podatek wódczany.

Przeciw nazbyt wielkim kredytom na cele uzbrojeń, jakich żądano w roku zeszłym, powinien był p. minister finansów zaprotestować, i raczej złożyć swą tekę, aniżeli na nie przystać, w przeciwnym bowiem razie nie jest on ministrem finansów lecz ministrem dla dostarczania pieniędzy.

Mowca skarzy się, że hurtowne trafiki tytoniowe prowadzą pod ręką handel drobiazgowy. W ten sposób kasy ludu coraz to bardziej się wypróżniają, kasy zaś wielkiego kapitału i banków chorują na krwistość i byłby czas, ażeby nastąpił paraliż. W każdym razie należałoby zarządzić upuszczenie krwi u tych banków i miljonerów za pomocą rozsądnego progresywnego podatku od dochodów osobistych. Niestety przy projektowaniu podatku giełdowego postąpiono sobie nazbyt delikatnie i oględnie, w ten sposób nie należałoby się brać do projektu podatku dochodowego. Wprawdzie, jeżeli się ciągle przedsiębierze operacje finansowe, wtedy należy się liczyć z Rotschildami et consortes, trzeba z nimi stać na dobrej stopie, boć przecie panowie ci zniżają kursy renty państwowej, ilekroć idzie o danie pożyczki państwu. Niechże pan minister finansów sprobuje tego rodzaju geszefta robić bez pomocy panów Rotschildów, niech zaapeluje do patrjotyzmu narodu i niech rentę przedłoży w celu kupna w urzędach podatkowych. Przy obliczaniu minimum środków egzystencji trzeba czynić różnice podług stanów i miejsca zamieszkania, ponieważ momenta te wielki mają wpływ na potrzeby jednostki; tak samo należałoby się brać wzgląd na większą lub mniejszą pewność dochodu, ztąd też słusznem byłoby, ażeby majątki rentowe najwyżej opodatkowywano. Natomiast obniżyć należy podatek budynkowy, gruntowy i zarobkowy. Zmniejszenie podatku gruntowego należałoby również przeprowadzić progresywnie, zmniejszając ciężary ludzi biednych a nie bogaczy. Pan minister finansów ma tyle do czynienia ze żydami. A tak jak urzędnicy od cła i poczty, którzy mają do czynienia z żydami, są antysemitami, stąd też spodziewa się mowca, że i pan Dunajewski stanie się wkrótce antysemitą. W połączenie się pana ministra finansów z domem Rappaportów mowcy nie chce się wierzyć. Od prowadzenia interesów przez pana ministra finansów tyle przecież zależy, a jeżeli odtąd p. Dunajewski odpowie życzeniom mowcy, wtedy mu darują wszyscy jego dotychczasową gospodarkę.

Przy obradach nad rubryką budżetu: „Bezpośrednia służba podatkowa“, dep. Knotz wykazuje, że przy wymiarze podatku dochodowego zachodzą liczne nadużycia. Stanowisko inspektora podatkowego jest wszechwładne, może on zupełnie według swego upodobania wymierzać podatki. Starostowie, którzy o sprawy te troszczyć się powinni, pozostawiają je inspektorom do załatwienia. Stąd pochodzi, że rozwija się cały system denuncjacyj w tym kierunku opodatkowania. Rekursa do krajowej dyrekcji skarbu wnoszone nie pomagają zazwyczaj nic, gdyż władza ta nie zna stosunków w odnośnych powiatach. Ponieważ radykalna reforma podatkowości pod obecnym rządem nie jest możliwą, postarać się przynajmniej należy o złagodzenie najjaskrawszych nadużyć przy podatku dochodowym. Mowca stawia rezolucję, w której żąda wymiaru tego podatku przez mężów zaufania.

Dep. Szczepanowski upatruje powód nadużyć przez poprzedniego mowcę przedstawionych w tem, że patent podatku dochodowego literalnie wykonać się nie da. Następnie mowca udowadnia, że cały dochód wykazywany fasjami jest w porównaniu ze statystyką śmiesznie mały, gdyż cały ten system podatkowy zmierza wprost do defraudacji. Fasjonowanie jest w Austrji jednem z konwencjonalnych kłamstw. Na tem polu stosunki są rzeczywiście straszne, lecz nie wskutek wykroczeń poszczególnych organów, ale z tego powodu, iż według tego systemu inspektor podatkowy musi się trzymać ustawy, nie ma jednak trybunału administracyjnego, który jest u nas wzorowy, a który prawie zawsze musi w razie wniesionego zażalenia przeciw niesprawiedliwemu opodatkowaniu, orzekając ściśle na podstawie ustawy, tę niesprawiedliwość jeszcze więcej potęgować.

Mowca przechodzi następnie do stosunków galicyjskich i wykazuje cyframi, że nieprawdą jest, jakoby minister skarbu Galicję faworyzował. Zauważyć należy, że dodatki Galicji do przychodów państwa podniosły się w ostatnich ośmiu latach o 14 milionów. Galicja jest krajem biednym, lecz dawno już przestała być krajem biernym i przykłada się należycie do dochodów państwa.

Mowca ubolewa nad niedostateczną administracją w Galicji. Dla kraju tego użyto od samego początku innej miary przy urządzeniu administracji. Okręgi sądowe i polityczne w Galicji są bezporównania większe, niż gdzieindziej, lecz za to jest o wiele mniej urzędników, więcej bezpłatnych auskultantów, więcej diurnistów i źle płatnych suplentów, krótko mówiąc, wszystko, co się w praktyce za błąd w organizacji uważa, znachodzi się w Galicji o wiele częściej i w zwiększonej mierze.

Przedewszystkiem posiada Galicja za mało urzędów podatkowych a stąd wynikać musi naturalnie *przeciążenie urzędników* i popełnianie błędów fiskalnych. W naszych urzędach w ogóle prawie wcale nie używa się druku, lecz wszystko się pisze i dlatego naczelnik urzędu nie ma nigdy należytego przeglądu spraw. Więcej postępowymi są pod tym względem Anglicy w Indjach a ich wicekról, otrzymawszy na miesiąc jakich siedm drukowanych foliantów urzędowych, lepiej się orjentuje w swojem państwie, liczącem 250 milionów ludności, niż galicyjski starosta w swoim powiecie, liczącym 10.000 mieszkańców. Mowca występuje gwałtownie przeciw *nagradzaniu denuncjantów w sprawach skarbowych.* Jest to w wysokim stopniu niemoralnem poniżać urzędnika, który powinien obowiązek swój bez żadnych nadzwyczajnych korzyści spełniać. Domagać się też musimy reformy i obniżenia podatku domowo-czynszowego i to w prostym stosunku do wysokości czynszu najmu. Stopy podatkowej nie należy wyśrubowywać, system podatkowy po

sprawiedliwy i racjonalny. (Oklaski; mowcy składają posłowie gratulacje.)

Z liczby zajmujących rzeczy, podniesionych przy ostatniej rozprawie budżetowej, tej nieskończonej litanji powszecznych dolegliwości, użalań i utyskiwań, wyjmujemy to, co powiedzianem było o położeniu *straży finansowej*.

Położenie tego rodzaju organów rządowych poruszył poseł Proskowetz, podnosząc, że jest ono nadzwyczaj smutne. O naszej straży finansowej śmiało powiedzieć można, że ma ona za mało dla życia, a za dużo dla śmierci głodowej. Kiepskie wynagrodzenie winno też temu, że niektórzy finansowi strażnicy ulegają pokusom, jakie stan ich za sobą pociąga. Gdy władza przenosi takiego strażnika z placu Praterowego do Mariahilf, daje mu na przenosiny 35 cnt. Mowca interpeluje ministra finansów o to, jaka i jak liczna straz finansowa używaną bywa przy cukrowniach, i zapytuje go też, czy wie on o daleko idącej protekcji, jaką rząd węgierski otacza nowe powstające fabryki cukrowe. Szkodzi to produkcji austrjackiej zarówno jak skarbowi austrjackiemu. Następnie użala się mowca na szykanowanie publiczności w głównych urzędach cłowych, na powolne załatwianie spraw i niegrzeczne zachowynanie się wielu urzędników cłowych. Wyraża on nadzieję, że minister usunie te niedogodności.

W sprawie straży finansowych przemawia też Lienbacher, popierając petycję ogółu strażników. Rozchodzi się im nie tylko o powiększenie pensyj, ale także o polepszenie stanowiska społecznego strażników. Organ, któremu samo państwo nie nada odpowiedniej powagi, nie będzie też mogło nadać odpowiedniej powagi ustawom państwowym. A tymczasem wiadomo, jak mało poważania u publiczności ma straż finansowa. Rzeczywiście dziwić się trzeba, że rząd tak mało ceni doniosłość tej korporacji. Żandarm daleko mniej wystawionym jest na pokusę być przekupionym, gdyż ma przeważnie do czynienia z włóczęgami i biedakami. Ale strażnik finansowy idzie do bogatych piwowarów i gorzelników, gdzie nieraz wystawionym jest na największą pokusę. Dalej przedstawia mowca niekorzystne stosunki awansowe przy straży finansowej w porównaniu z żandarmerją, i prosi ministra, by petycję straży finansowej nie tylko *rozważył* jak tego żąda wniosek komisji, ale także *według możności uwzględnił*. Wreszcie po zamknięciu debaty sprawozdawca komisji p. Menger podniósł, że wszystkie wytknięte tutaj braki i niedogodności szczególnie silnie czuć się dają na Szlązku, gdzie ciągła styczność z Prusami w nader wyraźnym kontraście ukazuje stosunki naszych organów w porównaniu z pruskimi.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Posiedzenie z d. 31. marca.

Poseł Benoë przedkłada petycję miasta Zakliczyna o aktywowanie sądu w Zakliczynie. Sprawę tę popierają posłowie: Machalski, ks. Kopyciński, Madeyski, Orzechowski.

P. Hausner oznajmia, że otrzymał pismo od komitetu Towarzystwa gosp. galic., który żąda zamiast 750 złr. na wystawę w Sanoku, 3000 złr. na wystawę targową bydła i gospodarstwa mlecznego we Lwowie. P. Hausner ubolewa, że wnioski subwencyjne przychodzą tak późno. Stawia wniosek, ażeby prezesa Jaworskiego i Hausnera upoważnić do poparcia tej sprawy u ministra dla rolnictwa. W tej sprawie zabierają głos pp. Kozłowski i Abrahamowicz. Koło uchwala wniosek p. Hausnera.

P. Kozłowski interpeluje członków komisji karnej o wniosek żądający zapobieżeniu w drodze ustawy szkodliwemu dla zdrowia, a czyniącemu gospodarstwu nabiałowemu wielką konkurencję, fałszerstwu masła (Sparbutter Oleomargarina) i zapowiada przedłożenie Kołu projektu podobnej ustawy. Hr. Piniński uznaje ważność i potrzebę takiej ustawy, zawiadamia zarazem, że w komisji karnej odnośny wniosek wraz z projektem o fałszowaniu środków żywności znajduje się w rękach referenta p. Lienbachera.

P. Biliński występuje z komisji dla zmiany prawa spadkowego włościańskiego.

P. Cieński podnosi brak magazynów zbożowych na kolejach państwowych. Przemawia w tej sprawie hr. Borkowski podnosząc ważność stacji Kalinowszczyzny i potrzebę magazynu w tejże. P. Kozłowski zaznacza punkta, które w imieniu Koła w Izbie poruszy.

Przy ministerjum handlu Koło upoważniło p. Kozłowskiego do przemówienia w Izbie w imieniu Koła w sprawie polityki cłowej w związku z taryfami kolejowemi.

Na porządku dziennym budżet ministerstwa rolnictwa. W rozprawie zabierają głos pp. Kozłowski, Abrahamowicz, dr. Rutowski, Jaworski, hr. Hompesch, Borkowski, Lewakowski, br. Romaszkan, Onyszkiewicz, Rozwadowski, ks. Ruczka, hr. Piniński i Alfons Czaykowski. Koło upoważnia p. Kozłowskiego do przemówienia w Izbie przy centralnym zarządzie ministerstwa rolnictwa w sprawie polityki agraryjnej i konkretnych żądań kraju, p. hr. Hompescha do przemówienia w sprawie kultury torfów i funduszu meljoracyjnego, p. Rosenstocka w sprawie subwencji na kulturę krajową, p. Kozłowskiego w sprawie szkolnictwa rolniczego. Koło przyjmuje wniosek hr. Pinińskiego w sprawie traktatu z Rumunią.

Prezes Jaworski przedkłada petycje wydziału pow. krosieńskiego i reprezentacji miasta Krosna za postawieniem kolei Przybówka-Krosno. W tej sprawie zabierają głos pp. A. Lewakowski, Strusiewicz, Hausner i prezes Jaworski. Koło przydziela petycje p. Bilińskiemu.

Prezes Jaworski zawiadamia, że w sprawie szkód zrządzonych obecnemi wylewami jest w ciągłem porozumieniu z rządem.

P. Kozłowski zdaje sprawę z deputacji do referentów min. finansów w sprawie odpisania podatku z powodu klęsk przez myszy zrządzonych i w sprawie kainitu i soli nawozowych kałuskich. Na żądanie referenta przedłożył mu p. Kozłowski memorjał, zawierający przykłady błędnego sposobu komentowania tej ustawy. Referent ministerjalny ze względu na nagłość sprawy, przystał na bezpośrednie przedłożenie sobie specjalnych wypadków, złego zrozumienia ustawy przez władze dowodzących. Poszkodowani powinni spróbować prędko udać do Koła polskiego.

Koło przystępuje do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Koło uchwaliło tę sprawę uznać za poufną. Przemawiają pp. Madeyski, Grotowski, Rappaport, Machalski, Lewakowski August, Rozwadowski, prezes Jaworski, Wł. Czaykowski, Kozłowski, Borkowski.

Listy z kraju.

Kraków 3. kwietnia. (*Z Czytelni akademickiej*). Ruch uczącej się młodzieży lwowskiej świadczącej dodatnio o budzącej się wśród niej wrażliwości na sprawy ogólniejszego, bo społecznego charakteru — czego wyrazem był wiec ostatni wraz z towarzyszącymi mu wypadkami — znalazł pewien oddźwięk i między nie tyle pochopną młodzieżą krakowską. Tutejsza Czytelnia akademicka, jedyne akademickie stowarzyszenie uważane powszechnie za reprezentantkę postępowej części młodzieży, w ostatnich czasach została w zupełności opanowaną przez żywioły reakcyjne, które dążyły do uczynienia z niej filji, założonej tu przez jezuitów i pod ich opieką zostającej „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży". Dość powiedzieć, że prezes i wiceprezes tego różańcowego stowarzyszenia (obaj akademicy) weszli jednocześnie i do zarządu Czytelni akademickiej, działa-

---

81)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

To powiedziawszy, wybiegł z salonu, zostawiając Niemca prawie w osłupieniu.

Nazajutrz pospieszył do Poznania, ale i tu nie zastał pełnomocnika swojej ciotki. Pani Ciapkiewiczowa na zapytanie, gdzieby się jej mąż znajdował, odrzekła, że prawdopodobnie jest w Kalikstowie. O jego bracie nie miała także żadnych wiadomości. Nasz przyjaciel, wybadawszy w ciągu rozmowy, że biedna kobieta Bogu ducha winna, nie wspominał o interesach, które go do Wielkopolski sprowadziły, i niezwłocznie udał się do jednego z pierwszych prawników, aby i jego rady zasięgnąć.

Po długiej rozmowie na tem stanęło, że Zygmunt powinien najpierw postarać się, aby wierzyciele zobowiązali się na piśmie, iż w razie pojawienia się pana Grodzickiego w Wielkopolsce, nie zrobią użytku z wyrobionych nań aresztów, następnie miał ojca wezwać, żeby niezwłocznie przyjeżdżał. Pierwszą część programatu, dzięki interwencji adwokata, wkrótce załatwił, poczem zasiadł do listu.

W słowach ile możności oględnych, aby nie podrażnić żadnej z licznych słabostek ojca, napisał mu dokładnie, co się w Kalikstowie dzieje, a co równocześnie w osobnym liście adwokat potwierdzał, w końcu zaś błagał go, by chwili nie zwlekając, do Wielkopolski przyjeżdżał. Równocześnie wysłał drugi list do matki, którą o to samo prosił. Załatwiwszy tę sprawę, zaczął myśleć o rzeczy niemniej ważnej.

Ucieczka obu braci Ciapkiewiczów dostatecznie udowadniała ich zamiary. Bojąc się Zygmunta, postanowili mu się nie pokazywać przez cały czas jego pobytu w Wielkopolsce. Była to taktyka aż nadto w oczy bijąca. Co atoli uczynią, jeźli się dowiedzą, że on, bądź co bądź, postanowił ich zdemaskować, i w tym celu z adwokatami się naradza? Czyż wtedy cichaczem Kalikstowa nie sprzedadzą, aby przywłaszczyć sobie to wszystko, co na jego hipotece da się jeszcze pomieścić? Wszak Wellow otwarcie wyznał, że radby ten majątek kupić z wolnej ręki, aby Polacy nie krzyknęli, że jednego z nich zniszczył. Teraz należało temu przeszkodzić. Lecz jak to uczynić? Po dłuższym namyśle, Zygmunt rzekł do siebie:

— Postąpię, jak człowiek, który, ujrzawszy w nocy stracha, idzie wprost do niego, aby się przekonać, czy to nie przywidzenie. Pojadę sam do Wellowa i otwarcie z nim pomówię.

W kwadrans po tem postanowieniu, jechał do swego przeciwnika.

Pan Wellow był właścicielem dóbr rozległych, które przed trzydziestu jeszcze laty należały do jednego z najbogatszych panów wielkopolskich. Pan jednak żył bezmyślnie, Niemiec zaś rozumnie, skutkiem czego pan i jego rodzina zeszli na marne, a fabrykant niemiecki ziemię ich zagarnął. We wsi głównej, która w samym środku klucza, jak w jego sercu leżała, wznosił się pałac starożytny, w którym nowy właściciel mieszkał.

Zygmunt tak był swojemi myślami zajęty, że na pałac, który z daleka było widać, uwagi nie zwrócił. Dopiero gdy u jego bramy zadzwoniwszy, od jakiejś dziewczyny, która przyszła otwierzyć, usłyszał, że von Wellow o tej godzinie, jak według zwyczaju, odwiedza swoje fabryki i folwarki, ale wnet wróci; kazał koniom stanąć z boku pod kasztanami, sam zaś dla zabicia czasu zaczął przypatrywać się pałacowi i ogrodom.

Pałac był duży, dwupiętrowy, w stylu włoskim, z szeregiem posągów na górnym gzymsie. Nad balkonem pierwszego piętra widać było tarczę herbową, nad nią koronę z dziewięcioma perłami. Część okien dolnych i pierwszego piętra, wszystkie zaś na drugiem piętrze, były z wnątrz czemś ciemnem zasłonięte. Widocznie nie tam nie mieszkał. W ogóle pałac, mimo, że porządnie wyglądał, bo ani tynk nie był na nigdzie odbity, ani żadna szyba stłuczona, robił wrażenie pustki. Snadź brakło w nim ludzi, którzy tu niegdyś mieszkali, brakło wesołych panien, dam strojnych, licznych gości, psów, koni i długiego sług szeregu. Po ludziach, którzy żyli, aby pracować, przyszli inni, którzy żyją, aby pracować.

O kilkanaście kroków od pałacu stała kaplica, w stylu gotyckim z ciosowego kamienia zbudowana. Ponieważ drzwi były otwarte, zajrzał do środka. Ołtarze i świętych obrazy usunęły, ściany były świeżo pobielone, kościół katolicki zmienił się w zbór protestancki. Zygmunt westchnął i poszedł do ogrodu.

Tu część jedna, na cienisty park przerobiona, w którym rosły drzewa stoletnie, polskiemi jeszcze rękami sadzone, była najpiękniejsza, gdyż najbardziej naturalna. Inne natomiast ogrody, z parkiem się łączące, ziębiły serce monumentalnym ładem i sztywną powierzchownością. Nic tu nie uczyniono dla wyobraźni, wszystko było ku temu skierowane, żeby jak największy zachód przynosiło.

Właśnie gdy Zygmunt przypatrywał się

ność swoją zaznaczając (tam) głównie w kierunku systematycznego z jednej strony usuwania pism „bezbożnych“ w rodzaju warszawskiej *Prawdy* lub *Głosu*, z drugiej zaś — sprowadzając wszelakie „Misje katolickie“, „Przeglądy kościelne i powszechne“, nie wykluczając nawet „Przeglądu lwowskiego“, który uchwalono zaprenumerować na jednem z posiedzeń wydziału celem zbudowania członków Czytelni „patrjotycznemi“ elukubracjami p. Masłowskiego. Że jednak sprawa wyplenienia bezwyznaniowego kąkolu prowadzoną była przez oo. jezuitów oraz ich młodocianych ajentów zbyt szybkiem tempem, przeto pod wrażeniem lwowskich wypadków nastąpiła w umysłach zdrowszej części młodzieży zbawienna reakcja, której objawem było postawienie wniosku o udzielenie wydziałowi Czytelni in pleno wotum nieufności. I oto, na wczorajszem walnem zgromadzeniu członków tejże Czytelni wniosek ten, wśród burzliwej niezwykle dyskusji, przeszedł *większością 17 głosów*, co na 73 obecnych z pomiędzy uprawnionych do głosowania, stanowi większość znaczną.

NB. Szczupła cyfra głosujących jest wynikiem tz. nowicjatu, tj. niedorzecznego paragrafu statutu Czytelni, wskutek którego członkowie, należący *pierwszy* rok do Czytelni, są pozbawieni prawa głosu i wyboru.

Mamy więc teraz nadzieję, że po takiem *dictum acerbum* szanowny wydział ograniczy smutną swoją działalność jedynie do „Czytelni katolickiej“, gdzie dozna skuteczniejszej opieki ze strony jej gorliwego kuratora ks. Eberhardta T. J. O rezultacie nowych wyborów do zarządu Czytelni akad., które się odbędą dopiero po ferjach wielkanocnych, nie omieszkam w właściwym czasie donieść.

D.

Nowe pismo ludowe.

Dla podniesienia oświaty w szerokich masach ludowych i dla uobywatelnienia ich, tak mało u nas się robi, że każdy, choćby najdrobniejszy objaw na tem polu, ma znaczenie i doniosłość niemal faktu historycznego.

Tak jak przed kilkunastu laty rzuciliśmy się do pracy nad ludem gorączkowo, nie szczędząc ani ofiar pieniężnych, ani zabiegów i pracy, aby tylko odrodzić się duchowo i przyszłość swą jaśniejszą uczynić, tak dzisiaj, założyliśmy już ręce i patrzymy zaspanem okiem na marniejącą pracę lat dawnych, co bardziej niedbalstwem własnem i ospałością dopomagamy do zabójstwa przyszłości naszej narodowej uchwalając projekty ustaw interesom ludu wprost przeciwnych i pozwalając na coraz cięższe podatki nakładane na oświatę. Dokąd drzemiąca ta polityka nas zaprowadzi, i co zdoła społeczeństwo nasze wyrwać z tego letargu, na to odpowiedź znaleść, chyba nie trudno.

Z prawdziwą przeto radością powitaliśmy okazowy numer *Przyjaciela ludu*, czasopisma, które świeżo co pojawiło się we Lwowie, świadczącego, że zaczyna się u nas budzić na nowo prąd życiowy, i że są jeszcze u nas ludzie, którzy dla przyszłości narodowej nie ustami lecz czynem chcą pracować. Oby objaw tego ruchu w najwyższym stopniu dodatniego, był zapowiednią ciągłej i trwałej pracy na polu narodowej i społecznej roboty.

Jak *Przyjaciel ludu* pojmuje swoje zadanie, o tem świadczy słowo wstępne pierwszego numeru, z którego wyjmujemy ustęp następujący:

„Za główne zadanie pisma, stojącego na straży interesów ludowych, uważamy pracę w tym kierunku, by lud jak najszerszy przyjmował udział w życiu publicznem. Przy takiem jak dotychczas zainteresowaniu się tem życiem, nigdy nie nabędzie on ani zrozumienia swych interesów i potrzeb, ani poczucia godności i obowiązków obywatelskich. Dlatego też, wbrew zwyczajnym pisemkom dla ludu zajmować się będziemy przedewszystkiem sprawami publicznemi, począwszy od spraw gminy i wioski, czytelni i szkoły, kółka rolniczego i straży ochotniczej, do spraw całego narodu i całej ojczyzny.

Wzywając i nawołując włościan do współdziałania w sprawach krajowych, będziemy współdziałanie to uważali za niezupełne i niedostateczne, dopóki najwybitniejsi przdstawiciele ludu nie wejdą do Sejmu i Rady państwa i tam nad polepszeniem doli chłopskiej, a więc nad dobrem kraju, nie będą czuwać i radzić. Ku temu idąc celowi, będziemy się starali, by lud zdawał sobie sprawę z położenia swego i sam głos w interesach swoich zabierał. Nie potrzebujemy dodawać, że mówić będziemy całą prawdę, chociażby ona gorzką była. Wobec masy narodu, w ciężkich warunkach, podążającej do oświaty, dobrobytu i postępu, nikt nie zawinił ciężej i zdrozniej, niz ci, co bezsumiennie przemilczają, jak jest, a jak być powinno. Ilekroć dojdzie nas uzasadniona skarga na wyrządzoną krzywdę — złe będziemy karcić, jak gdzieindziej dobre podnosić, a na wypadek potrzeby chętnie przyjdziemy z poradą prawną“.

Przyjaciel ludu pragnie być prawdziwym jego przyjacielem i doradcą pod każdym względem i przyrzeka wszystkim pytającym o radę dać potrzebne wskazówki. W pracy przyszłej liczy nowe to pismo na pomoc wszystkich szczerych przyjaciół ludu, a przedewszystkiem samychże włościan, z którymi pragnie w bezpośredniem zostawać porozumieniu.

Z artykułów w *Przyjacielu* pomieszczonych na uwagę największą zasługuje: „Niedalekie wybory“, w którym redakcja zachęca lud do wybierania posłów de Sejmu z pomiędzy siebie, a jako przykład pożytecznej działalności posła, wybranego z warstw ludowych stawia Jana Orzechowskiego, którego zajmujący życiorys wyszedł z pod pióra Józefa ze Spiża. W numerze tym znajdujemy dalej artykuł o chłopach poznańskich, pouczający czytelników jaką lud tamtejszy posiada świadomość praw swoich i jak ich umie bronić, następnie przypomnienie z powodu 95-letniej rocznicy bitwy racławickiej z znanym wierszem Lenartowicza; na część jakby literacką *Przyjaciela*, złożyły się zaprawiona zgryźliwą ironją nowela Iwana Franki pt. „Dobry zarobek“ i streszczenie „Placówki“ Bol. Prusa. W kronice znajdujemy kilka artykułów lud bliżej obchodzących, numer zaś cały zamyka rodzaj kwestjonarjusza w sprawie nowej ustawy o dziedziczeniu. Redakcja wzywa czytelników do wypowiedzenia swojego zapatrywania w tej kwestji, a dyskusja w ten sposób wynikła, może sprawie samej wyjść na pożytek.

Przyjaciel ludu wychodzi we Lwowie 1. i 15. każdego miesiąca w objętości arkusza druku, a cena jego (2 zł.) rocznie, tak jest niską, że najbiedniejszym nawet umożliwia jego prenumerowanie, to też wątpić nie należy, iż cała patrjotyczna ludność naszego kraju poprze usiłowania redakcji, której my z naszej strony przesyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

KRONIKA.

Wawrzyniec Żmurko, o którego śmierci wczoraj już donieśliśmy, urodził się w Jaworowie dnia 9. lipca 1824 roku. Do szkół średnich uczęszczał w Przemyślu, następnie słuchał wykładów matematyki we Wiedniu. W roku 1848 mianowany docentem matematyki wyższej przy politechnice wiedeńskiej, otrzymał w roku 1851 katedrę tejże umiejętności w ówczesnej akademji technicznej we Lwowie. W listopadzie 1871 roku objął Żmurko stanowisko profesora uniwersytetu tutejszego i wytrwał na niem do końca życia. W latach 1873 i 1880 był prodziekanem fakultetu filozoficznego, w roku 1879 dziekanem, w roku 1885 rektorem, zaś w roku następnym prorektorem uniwersytetu.

W roku 1870 mianowany członkiem honorowym Towarzystwa przyjaciół nauk ścisłych w Paryżu, był nadto od roku 1872 członkiem akademji umiejętności w Krakowie, oraz członkiem korespondentem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Był również członkiem czynnym c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego we Lwowie i posiadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Oprócz licznych rozpraw naukowych w języku niemieckim, zamieszczanych w rocznikach wiedeńskiej akademji umiejętności w latach 1848—1876, zasługują następujące pace na wzmiankę: „Matematyka“ (1861 do 1864). — „Przyczynek do rachunku przemienności“ (1875). — „Rozprawa o wymierzeniu objętości brył“ (1867). — „O styczności stożków obrotowych“ (1874). — „O ważności funkcji oskulacyjnej w rachunku przemienności“ (1876). — „Wykład matematyki na podstawie ilości o dowolnych kierunkach“. (Lwów 1864).

W roku 1873 wydał Żmurko we Lwowie rozprawę p. t. „Beitrag zur Erweiterung der Operationslehre der Construktiven Geometrie“, zawierającą opis i teorję narzędzi przez niego obmyślanych, które zjednały dlań na wystawie powszechnej medal zasługi.

Śp. Żmurko pozostawił żonę i dwoje dzieci. Z tych córka jest żoną profesora tutejszej politechniki, Fabiana, syn zaś Franciszek, jest znanym malarzem, mieszkającym stale w Warszawie.

Pogrzeb śp. Żmurki odbędzie się dzisiaj o godzinie 3. po południu z ul. Mickiewicza.

Bilety na koncert sobotni mający się odbyć w sali Towarzystwa muzycznego na dochód pani Marji Dobrzańskiej, wdowy po śp. Stanisławie Dobrzańskim, można jeszcze nabyć w księgarniach pp. Seyfarta i Czajkowskiego, i Gubrynowicza i Schmidta. W koncercie tym, jak donosiliśmy już, wezmą udział najznakomitsze siły naszej sceny, a ułożeniem programu zajął się dyrektor teatru naszego p. Barącz. O ile z ogólnego zainteresowania się tym koncertem wnosić można, przypuszczać należy, iż w sobotę zabraknie już biletów, radzimy przeto się spieszyć.

Opodatkowanie losów. Właściciel trafiki głównej przy ul. Halickiej zawiadamia nas, że publiczność może

---

zwykłej piękności jarzynom, w bramie wjazdowej coś zaturkotało. Spojrzał w tamtą stronę. W bryczce niepokaźnej i dosyć starej, ciągnionej przez parę koni, równie niepokaźnych, acz silnych i dobrze utrzymanych, siedział Moritz von Wellow, pan miljonowy, właściciel dóbr rozległych i licznych fabryk. Jechał powoli i cicho, nawet jego woźnica z bata nie strzelał. Gdyby właścicielem jego majątku był Polak, z inną pędziłby on fanfazją! Za to za lat kilkanaście majątek przeszedłby w ręce niemieckie, poczem on sam pieszoby już chodził.

Gdy za chwilę nasz przyjaciel u drzwi zadzwonił, otworzył mu ten sam chłopiec, który niedawno wiózł swego pana; był to więc stangret i lokaj w jednej osobie. Na zapytanie, którędy idzie się do gospodarza domu, pokazał wąskie schodki na prawo.

Zygmunt zatrzymał się chwilę na dole, aby rzucić okiem na wewnętrzną budowę pałacu. Nad sienią przestronną unosiło się olbrzymie sklepienie, a naprzeciw drzwi wchodowych widać było wspaniałe wschody marmurowe, które prowadziły na górne piętra. Dzisiejszy właściciel musiał je jednak uznać za coś bardzo pańskiego lub niewygodnego, skoro na boku zrobił sobie schodki inne, drewniane, po których wstępowało się na pierwsze piętro. Tu znajdował się przedpokój, z którego ciemny kurytarzyk prowadził do apartamentu pana Wellowa.

Zygmunt, znalazłszy się w pokoju miljonera, jednem spojrzeniem wszystko ogarnął. Był to gabinet człowieka pracy; widać w nim było sekretarzyk, kilka krzeseł drewnianych, garnitur mebli ciemną skórą obitych i jeszcze kilka innych sprzętów; byłto również gabinet prawdziwego patrjoty pruskiego, na ścianach bowiem wisiały portrety: cesarza Wilhelma, Bismarcka, Moltkego, i stalorycy, wyobrażające epizody z francuzko-niemieckiej wojny z r. 1870.

Gdy von Wellow, który właśnie coś pisał, ujrzał wchodzącego Zygmunta, powstał, aby go przywitać. Na twarzy nie miał atoli zdziwienia i ze spokojem czekał, co mu ta wizyta przynosi. Młody człowiek, przypomniawszy się jego pamięci, na co gospodarz skinieniem głowy odpowiedział, zaczął mówić obszernie o Kalikstowie i Ciapkiewiczu, zakończył zaś temi słowy:

— Doszło do mojej wiadomości, że pan Ciapkiewicz nosi się z zamiarem sprzedania panu naszego majątku. Ponieważ postanowiłem go ocalić, a środkami do tego potrzebnemi jeszcze nie rozporządzam, więc umyślnie przyjechałem tu do pana z prośbą, byś, jako człowiek honorowy, od pełnomocnika, który, ojca mego oszukawszy, teraz zaufania chorej osoby nadużywa, Kalikstowa nie kupował. Być może, że po rozmowie, jaką mieliśmy w górach sanockich, żądanie moje jest zbyt wielkie; sądzę jednak, że krok mój nie wyda się panu tak bardzo niewłaściwym, jeśli zechcesz zważyć, że do przyjazdu mego ojca muszę wszystko uczynić, aby w tym czasie rodzinny nasz majątek nie przeszedł w obce ręce.

— Nie tylko się panu nie dziwię — Niemiec odpowiedział — przeciwnie, obecność tu pańską bardzo nawet pochwalam, każdy bowiem powinien dbać o swoje mienie. Równocześnie atoli ośmielę się pana zapytać: czy potraficie dobra wasze ocalić, jeśli ja się od kupna cofnę? Wszak Ciapkiewicz, o którym od pana dosyć złego usłyszałem, chociaż sam nic mu zarzucić nie mogę, nie zapłacił ostatniej raty bankowej, i wątpię, by ją chciał uiścić, a prócz tego, od wielu innych należytości procenta u niego zalegają. Jeżeli więc Kalikstowa z wolnej ręki nie kupię, pierwszy lepszy wystawi je na subhastę. (Ciąg dalszy nastąpi.)

się w jego handlu zaopatrzyć w konsygnacje losów ostemplowaniu podlegających.

Składki. Na Bank ziemski w Poznaniu złożył na ręce nasze dr. Z. L. 50 złr.

Drugi odczyt dla kobiet odbył się we środę w sali ratuszowej. Inspektor szkolny, p. Mieczysław Baranowski czytał rzecz pt.: „Nerwowość a wychowanie.“ Był to odczyt w całem znaczeniu słowa popularny. Wyłożywszy bardzo licznie zebranej pnbliczności co to są i jakie spełniają funkcje nerwy, wskazał na zgubne skutki wychowania dzisiejszego, będącego jedną z najważniejszych przyczyn rozwoju chorób nerwowych naszego wieku. Przeciążenie młodziutkich umysłów, nauka odbywająca się w najgorszych warunkach hygienicznych, w niewygodnych ławkach, w ciasnych izbach szkolnych, po trzydzieści i kilka godzin na tydzień w szkole, a drugie tyle w domu, muszą wpływać ujemnie na zdrowy rozwój organizmu dziecięcego i cały jego system nerwowy. Zgubne skutki wywierają na system nerwowy środki podniecające, jak alkohole i narkotyki, których dzieciom stanowczo w żadnej postaci nie wolno używać, chyba za wyraźnem poleceniem lekarza. Kwestja nerwowości i wychowania naszego, jest doniosłości ogromnej i nigdy dosyć przestróg w tym kierunku i nauczania. Słusznie też szan. prelegent postawił ją jako kwestję zasadniczą bytu naszego narodowego i przyszłości naszej, domagając się od wszystkich zdrowo na rzecz patrzących, gorliwego współdziałania w pracy nad odrodzeniem naszem fizycznem i co za tem idzie umysłowem.

Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego „O historycznem znaczeniu Lwowa,“ odbędzie się na dochód pp. Ekonomek 5. kwietnia w sali ratuszowej. Bilety nabywać można w księgarni pp. Seyfartpa i Czajkowskiego. Ceny miejsc: Fotel 2 zł. — Krzesło 50 ct.— Wstęp na salę i galerję 30 ct. Początek o godz. 7. wieczór.

Przedstawienie amatorskie. W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 6. bm. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: 1. „Świeczka zgasła“, komedja w 1 akcie przez Aleksandra hr. Fredrę. 2. „Na wędkę“, komedja w 1 akcie z niemieckiego przerobiona przez A. Walewskiego i 3. „Jedno słowo do ministra“, komedja w 1 akcie z niemieckiego. Początek o g. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do g. 4. popołudniu.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili pp. Walter Bolesław, Gniewosz Włodzimierz (z 2 udziałami), Kröbel Franciszek, Wenzel Konrad, Körber, ks. Preibisz, ks. Królikowski, J. Bielska (z 2 udziałami), dr. Ferdynand Wilkosz, Nysz Karol, Stefański Edward (z 2 udziałami), Urban, Stronczak Wł., Sławiński Adam, Jaklińska Anna, Jakubowski Roman z N. Sącza, Klemensiewicz Edward, Feintuch Stanisław, Hołubowa notarjuszowa z Jaworowa. Niemojewski, Stanisław Drohojewski i dr. Mikołaj Kański (z 2 udziałami.) Towarzystwo znajduje zatem, jak przekonywują ogłaszane nazwiska, poparcie u osób wszelkich stanów i w różnych okolicach kraju, co najlepiej świadczy o żywotności celu do którego zmierza Towarzystwo.

Liczbę architektów z upoważnieniem rządowem w naszem mieście, pomnożył w ostatnich dniach znany budowniczy tutejszy p. Wincenty Rawski, wykonawca gmachu dla dyrekcji kolei państwowych. W ten sposób posiada obecnie Lwów czteru architektów cywilnych z upoważnieniem rządowem, mianowicie pp. Janowskiego, Kowalczyka, Kuhna i Rawskiego.

Walne zgromadzenie „Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego“ odbędzie się w niedzielę 7. bm, o godz. 4. popołudniu w biurze rękodzielników w gmachu ratuszowym (na 2. piętrze od północy), na które szan. członkowie jak najliczniej zebrać się raczą. — Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunku za rok 1888. 2. Wybór wydziału. 3. Budżet na r. 1889. 4. Sprawa pomnikowa. 5. Sprawy administracyjne.

Ruch pociągów na przestrzeni Radziszów-Skawina z dniem 2. bm. wznowiony został.

Sprostowanie. W dodatku do *Kurj. Lwowsk.* nr. 92 z d. 2. bm. w artykule „Bomby Zurychskie“ zaszła pomyłka drukarska w nazwisku „Birnsteina,“ gdyż dotyczący młodzieniec nazywał się Brinstein Prostujemy to na prośbę p. Birnsteina z Przemyśla, którego syn również uczęszcza w Zurychu na studja techniczno-mechaniczne i z wypadkiem owym nie miał żadnego związku.

Zmarli. Ks. gr. k. Piotr Reszetyłowicz, paroch w Kołem rawskiem zmarł 28 marca w 67. r. życia i 41 kapłaństwa.

Z uniwersytetu jagiellońskiego. Wydział lekarski zamianował na ostatniem posiedzeniu dr. Alberta Süsskinda asystentem przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej na lat 2; elewa chirurgicznego dr. Gabryszewskiego drugim asystentem, a drów Szydłowskiego i Langiego elewami przy klinice chirurgicznej.

P. Marcin August Feintuch, rodem z Krakowa, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw, a p. Jan Franciszek Biliński, rodem ze Lwowa, otrzymał stopień magistra farmacji.

Nieletni Mieczysław Szumski, uczeń drugiej klasy normalnej, szczupły blondynek, ubrany w granatową marynarkę i białą barankową czapkę z dnem bronzowem, wydalił się z domu rodzicielskiego pod l. 15, plac Bernardyński i dotąd nie wrócił.

Śmierć od czadu spotkała we wtorek wieczorem Rozalię Kalicińską, żonę rębacza. Powodem śmierci były smolaki nałożone w wielkiej ilości na kuchni, pod którą się paliło. Dym i czad od zwęglonych smolaków tak odurzył Kalicińską, że wszelka pomoc stała się bezowocną, przywołany lekarz miejski dr. Elektorowicz skonstatował już śmierć. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Z życia towarzyskiego. Pan Bronisław Wysocki, urzędnik wojskowy, znany z występów koncertowych, syn śp. Józefa, więźnia stanu z roku 1846, zaręczył się, jak nam donoszą, z panną Amalią Simonowiczówną, córką Ignacego i Marji z Bohdanowiczów, właścicieli dóbr ziemskich na Bukowinie.

Jeszcze jeden. Do wczorajszej notatki z jaskini w Monte Carlo, przybywa jeszcze jedno nazwisko, jakiegoś Józefa Poszepczyńskiego z gubernji lubelskiej. Ten przegrał 150.000 franków i w łeb sobie wypalił.

Przy urzędzie loteryjnym we Lwowie zamianowano Jerzego Jaworskiego archiwistą, a oficjała Tomasza Matauscheka z Berna starszym oficjałem, Ferd. Doćkala oficjałem a Rud. Gerstingera asystentem.

Dyrekcja poczt i tel. zezwoliła na zamianę miejsc służbowych kontrolorom Jul. Wład. Syszkowskiemu w Krakowie i Adamowi Wrzyciuskiemu we Lwowie.

Rada szk. kraj. zamianowała Ant. Lewandowskiego stałym nauczycielem w Dobromilu; Onufr. Krzeczkowskiego w Filipkowcach a Adolfa Hermana w Jarocinie.

W Krakowie odgrzebano temi dniami na placu Arjańskim szczątki pułkownika rosyjskiego Panina, który d. 22. czerwca 1768 (podczas walk konfederacji barskiej) zginął pod murami klasztoru Karmelitanek razem z majorem Keihem i 27 żołnierzami. Czaszkę Panina poznano po dziurze, pochodzącej jak wieść niesie, od uderzenia guzikiem z ręki niejakiego Oraciewicza Przy odgrzebaniu zwłok była cała komisja cywilno-wojskowa. Kości złożone w metalową trumnę oddano z paradą wojskową przysłanemu umyślnie po to kapitanowi rosyjskiemu Adaridynowi.

Z Myślenic donoszą nam 3. bm.: W sferach naszych urzędniczych i towarzyskich sprawiło wielki wyłom przeniesienie tutejszego poborcy podatkowego Henryka Kulińskiego do Rzeszowa. Jako prawy urzędnik był on wzorem wytrwałej pracy a dla publiczności pełen przyjacielskiej uprzejmości, w stosunkach zaś towarzyskich miłym druhem, z którym przebyliśmy niejedną chwilę wesołą i serdeczną.

Samobójstwo hrabianki Radetzky w Wiedniu, o czem doniósł nam przed kilkoma dniami telegram, wywołało w całym Wiedniu ogromne wrażenie. „Hrabianka Finki,“ jak ją nazywały przyjaciółki, urodziła się w r. 1855 w Padwie i była wnuczką sławnego marszałka — a córką jenerał-majora Teodora Konstantego, który także skończył samobójstwem w r. 1878.

Skutki cywilizacji. Wedle zapewnień dzienników francuskich, panuje w Japonji jeszcze dziś zwyczaj, że Mikado w razie popadnięcia urzędnika w niełaskę posyła mu pałasz, którym tenże winien odebrać sobie życie. Niedawno Mikado, rozgniewawszy się na jednego z urzędników, który był jego ulubieńcem, posłał mu przez swego ministra pałasz, wykonany nader artystycznie i wysadzany brylantami. Urzędnik pałasz przyjął, lecz zamiast odebrać sobie życie, wsiadł na okręt francuski i przybywszy do Paryża, sprzedał narzędzie mordercze za 150.000 fr., które stanowią obecnie jego kapitał.

Spadek turecki. W okolicy Góry Kalwarji mieszka p. D, właściciel małego folwarku, kapitan dymisjonowany. Pan D. ożenił się podczas kampanji tureckiej w r. 1877, wśród dość romantycznych okoliczności. Wykradł poprostu swoją narzeczoną, rozumie się, za zgodą dziewczęcia. Była to córka jakiegoś baszy tureckiego, która dla ukochanego opuściła chętnie dom ojcowski i zmieniła religję. Pożycie małżonków było bardzo szczęśliwe, chociaż młodą kobietę dręczyły później wyrzuty sumienia na zerwanie wszelkich stosunków z ojcem, który ją nadzwyczajnie kochał. Basza nie zaniedbywał wszelkich środków, aby ukochaną córke odnaleść. Jakoż w 5 lat po wojnie, gdy p. D. po wyjściu z wojska osiadł na wsi, basza turecki przybył tam dla odwiedzenia zięcia i córki.

Pogodziwszy się z przeznaczeniem, jak przystało na prawowiernego mahometanina, przebaczył córce i oraz zięciowi i przemieszkał u nich kilka miesięcy. Następnego roku pani D. wybrała się do Konstantynopola z najmłodszym synkiem i... więcej nie powróciła.

W tych dniach, jak donosi *Kurj. warsz.* w drodze urzędowej nadeszła wiadomość o śmierci pani D. (ojciec jej basza i synek wcześniej zmarli), a zarazem o spadku przypadającym na dwoje dzieci. Spadek ten nosi poważną sumę kilkuset tysięcy franków. Ojciec nieletnich, wspomniany D. zaopatrzywszy się w potrzebne dokumenty, wyjechał do Konstantynopola.

Nie udało się. W tych dniach jeden z kapitanów listów wiedeńskich, któremu często na zebraniach towarzyskich udawało się hypnotyzować z powodzeniem, zapragnął zrobić próbę odgadywania przyszłości. W tym celu uśpił młodą i piękną pannę X. i kazał jej wyobrazić sobie, że liczy już lat 70. Aż dotąd udawało się wszystko dobrze. W końcu jednak hypnotyzer zapytał:

— Czy przypomina sobie pani X. (tu wymienił swoje nazwisko) którego pani znałaś przed 50 laty?

Medjum namyślało się długo, w końcu odpowiedziało:

— Tak.

— Co się z nim stało?

Medjum znów się namyślało.

— No, co się z nim stało?

— O, już dawno nie żyje... zabity w wojnie przed laty...

Hypnotyzer zbladł lecz po chwili ochłonął z przestrachu i zapytał znowu:

— A handel jego istnieje jeszcze?

— O, już dawno zbankrutował!

Hypnotyzerowi wystąpił na czoło zimny pot, a po chwili medium obudził. Całe towarzystwo straciło również humor. Z zakłopotania wyprowadziło go dopiero medium, które, parsknąwszy głośnem śmiechem, rzekło do zmartwionego hypnotyzera:

— No, panie czarowniku, jakże się panu podoba odgadywanie przyszłości? Ja pana nauczę, co to znaczy czynić mnie 70 letnią staruszka. Chciałam już pana wiedzieć, że pana powieszono, ale — miałam litość nad panem. I tak już zostałeś pan dostatecznie ukarany.

Hypnotyzer-amator stracił podobno odtąd smak do popisywania się ze swą „magnetyczną siłą.“

Król Milan, który jak wiadomo, wyjechał z Stambułu, był w ciągu całej podróży przez Serbję przedmiotem ustawicznych owacyj. Ekskróla odprowadził syn do stacji Toptszider a rejenci aż do Nisa, gdzie pociąg zatrzymał się całą godzinę z powodu manifestacji na rzecz Milana. Przez Bułgarję przejechał Milan cichutko, ks. Ferdynand bowiem wydał surowe polecenie władzom, aby incognito hr. Takowy został uszanowane.

Wzór stylu. Z romansu kryminalnego: „...Pognieciony ciężarem wrażeń, upadł na ziemię, a kiedy się podniósł, już nie żył...“

Szczyt kuracji elektrycznej:

Wynająć się za piorunochron...

W salonie.

— Piękna kobieta! co za ogniste spojrzenie.

Nasz znany X. sentencjonalnie:

— Nic dziwnego!... Kuzynka kapitana straży ogniowej...

Raut panieński Właśnie z wieży ratuszowej ogłaszał dzwon godzinę dziewiątą, gdy wasz sprawozdawca przybył do rzęsiście oświetlonego kasyna miejskiego. Wielka sala literalnie nabitą była publicznością obojga płci. Nie lepiej, przepraszam — nie gorzej było w przylegającej małej sali. Miasto stereotypowo urządzających się zafrasowanych panów komitetowców, uderzyło przybysza widok nowy, oryginalny. Młode, nadobne panienki, nawet z kokardkami, uwijają się po salach, robią honory. Pytasz co to znaczy? To signum temporis, tak jest, znak czasu. Emancypacja płci pięknej „słabej“. Oj co słabej, to słabej. Het z kretesem z kurzyła komitetowych płci brzydkiej o tyle, że wywiła na pokaz dwa osobniki, które używano do czynności „grubszych“. Do sali głównej chwilowo dostać się nie mogłem, pozostałem więc w sali małej. Długi stół, zastawiony przeróżnemi słodyczami kunsztu kierniczego, pozostawał pod opieką nadobnych panienek, które po cenach „przystępnych“ zbywały en detail nagromadzone specjały. Serdeczne spojrzenia czarnych i niebieskich oczu, mniej lub więcej czułe uściśnięcia dłoni, artykuły te były bezpłatne z tej prostej przyczyny

ny, że w walucie austrjackiej nie podobna było, chociażby na cel tak filantropijny jak kolonje wakacyjne, wyrównać choć w części dłużnego rachunku.

Nie dziw więc, że prócz innych, i te artykuły miały wielki popyt i „tendencja“ z każdym kwadransem bardziej się ożywiała. Ba ale na scenie się produkuje nasza sympatyczna „Lutnia“. Przy pomocy kilkudziesięciu „Pardon!“ dostałem się do wielkiej sali. Ścisk, gwar nie do opisania. Lutniści starają się, utrzymać się ze swym spiewem „na powierzchni“, lecz nie podobna. Kapitulują i ustępują z estrady niedokończywszy spiewu. Nie bierzcie sobie tego jednak zbytnio do serca panowie spiewacy, zechciejcie zrozumieć, że gdzie się znajduje tak olbrzymia suma pięknych panienek i pań, które bez przerwy szczebiocą, to trudno oprzeć się tej pokusie by słuchać was miasto nich. Uciszyło się w sali nieco gdy na scenę wstąpiła pani Stachowiczowa i wygłosiła piękną deklamację. Również i wiele obiecujący młodziutki Julek Teodororowicz, uzyskał dla swej pięknej gry skrzypcowej chwilowe posłuchanie u publiczności.

Dalszą część rautu wypełniła bardzo piękna gra orkiestry 30. pułku pod sprężystą batutą swego kapelmistrza p. Rolla. Na zakończenie wczorajszego rautu ujrzała zgromadzona publiczność prześliczne cztery obrazy z żywych osób układu cenionego artysty p. Młodnickiego. Co było piękniejsze, czy same obrazy, czy nadobne figurantki z grona komitetu, tego na razie rozstrzygnąć się nie ośmielimy. Wiktorja! wołały urządzające raut wczorajszy panienki. Wiktorja! wołają biedne dzieciaki, którym raut wczorajszy umożliwi wyjazd z kolonią wakacyjną. Wiktorja! wołała nareszcie cała rzesza zebranej inteligentnej publiczności, mając na myśli inicjatorkę wczorajszego rautu panią Wiktorję Niedziałkowską i jej adjutantkę pannę Jadwigę Mochnacką.

Z wieży ratuszowej już dawno zegar północ wydzwonił, a urocze przedstawicielki płci „słabej“ jeszcze zbierały w sali kasynowej komplimenty za najudalszy ze wszystkich rautów, za „raut panieński“. *M.*

Pan Łucjan Kościelecki, dyrektor teatru w Łodzi i feljetonista *Dziennika Łódzkiego* — bawi chwilowo w mieście naszem.

Dziś odbędzie się w sali bibliotecznej kasyna miejskiego, wieczorek dla miłośników cytry, pod kierownictwem dyr. Mańkowskiego. Wstęp wolny. Początek o godzinie pół do 8. wieczorem.

Korespondencja od redakcji. *Studjozus we Lwowie.* Podaliśmy w poniedziałkowym numerze krótką wzmiankę, która zupełnie wystarczy, byleście panowie konsekwentnie wytrwali.

NADESŁANE.

Szirtingi i szifony z fabryki **B. Schrolla Syna w Braunau sprzedaje podłóg cennika fabrycznego** magazyn ***F. KNAUER i SYN*** we Lwowie plac Kapitulny l. 1.

Rada miasta Lwowa.

Wczorajsze posiedzenie zagaił prezydent przemową w której poświęcił gorące słowa pamięci zmarłych śp. dr. Alfreda Biesiadeckiego i dr. Wawrzyńca Żmurki. Rada uczciła ich pamięć przez powstanie. Następnie przystąpiono do wyboru 20 delegatów.

Wybrani zostali: Pp. Stokowski, Piątkowski, dr. Byk, Bardasz, Czerny, dr. Gryziecki, dr. Roszkowski, Szayer, Mikolasch, Gołąb, Krasucki, Michalski, Świsterski, Kochanowski, Piepes, dr. Stroynowski, dr. Szaff, Gertritz, Głodziński i dr. Goldmann.

Poczem przystąpiono do wyboru pierwszego delegata. Na 76 głosujących otrzymał p. Michał Michalski 59 głosów.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawy wydzierżawienia gruntu na placu „Castrum“ przedsiębiorcy cyrkowemu niejakiemu Schumanowi. Referent sekcji III p. Mikolasch wniósł, aby Schumanowi wydzierżawić grunt za cenę 1000 złr. miesięcznie, a 15 złr. dziennie podczas budowy i rozebrania budy cyrkowej.

Sprawa ta wywołała bardzo obszerną dyskusję. Pierwszy zabrał głos dr. Piotr Stebelski i wystąpił przeciw wydzierżawieniu gruntu pod cyrk na placu „Castrum“, na innem miejscu zgodziłby się.

Rewakowicz wystąpił ostro przeciw cyrkowi ze względu na teatr, które miasto utrzymuje, a z drugiej strony podkopuje jego byt, zezwalając na cyrk.

Dr. Zgórski również wystąpił przeciw wydzierżawieniu placu, ze względu na bezpieczeństwo ogniowe, które podniósł urząd budowniczy w pierwotnem orzeczeniu, a następnie dziwnie zmienił swoje zapatrywanie i zmodyfikował swoje obawy.

P. Ramult, nowy radny, w dziwny sposób nabrał innego przekonania, gdyż w sekcji występował przeciw cyrkowi, a na radzie występywał w obronie wniosku sekcji II., który różnił się o tyle, że 200 zł. więcej żąda od przedsiębiorcy.

Przemawiali dalej mowcy przeważnie przeciw wydzierżawieniu, jedynie dr. Byk przemawiał za wydzierżawieniem.

Jednakowoż nic nie pomogły argumenty dosadne ks. Ilnickiego, dyrektora gimn. akad., rada odrzuciła wniosek Rewakowicza przejścia do porządku dziennego bardzo słabą większością, a przyjęła wniosek sekcji II, ażeby przedsiębiorca zapłacił 1200 zł. miesięcznie za grunt.

Poczem ogłoszony został rezultat skrutynjum wyboru pierwszego delegata, o którym wyżej wspomnieliśmy. Rezultat ten przyjęto hucznymi oklasklaskami w sali i na galerji. Wybrany p. Michalski w serdecznem przemówieniu podziękował za wybór i przyrzekł, że gorliwą i sumienną pracą na podstawie swoich doświadczeń w sprawach gminnych odwdzięczy się za udzielone mu zaufanie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 4. kwietnia. Walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej udzieliło dotychczasowemu wydziałowi znaczną większością głosów wotum nieufności za naganną jego działalność, nie licującą z duchem postępu i religijną oraz naukową tolerancją. Nowe wybory odbędą się po ferjach wielkanocnych. (Patrz: „Listy z kraju“. Red.)

Wiedeń 4. kwietnia. Dzisiaj przed południem przyjmował cesarz majora pruskiego Mengera który przywiózł model nowego karabinu dla piechoty. Major Menger był także z wizytą u ministra wojny. Orzymał on zaproszenie na dzisiejszy obiad dworski.

Wiedeń 4. kwietnia. Wystąpienie p. Edw. Gniewosza w Wiedniu przeciwko gal. ustawie propinacyjnej, rozsrożyło większość Koła delegacyjnego, złożoną jak wiadomo z właścicieli propinacji. Nie zawadziłoby jednak traktować rzecz cokolwiek zimniej, bo rachunek p. Gniewosza może być — bardzo prawdziwym, i dla ochrony kraju od szkody ważnym.

Przybyła tu ze Lwowa i Krakowa *deputacja szewców* w sprawie fabryki mödlingskiej i decentralizacji dostaw dla armji.

Również przybyła deputacja adwokatów lwowskich, w sprawie ułatwień hipotecznych. Dzisiaj miała audjencję u ministra Schönborna, któremu przedstawili ich pp. Chrzanowski (?) i Biliński.

W Izbie poselskiej przy tyt. „Podatek konsumcyjny“ żądał Proskowetz zastąpienia podatku od piwa podatkiem od słodu; — Herbst domagał się zniesienia wałów akcyzowych Wiednia.

Dzisiaj zrana furmani tramwajowi urządzili częściową zmowę z powodu kar nakładanych. Strajk załatwiono jednak wkrótce.

Paryż 4. kwietnia. W procesie przeciw lidze wykazał prokurator, że liga miała widoczne rewolucyjne cele, i żądał skazania obwinionych.

Po ucieczce Boulangera wśród członków jego stronnictwa objawia się popłoch; z komitetu boulanżerowskiego wystąpili Thiébaut i deputowany Michelin. Proces o zdradę stanu przeciw Boulangerowi rozpocznie się pomimo ucieczki.

Petersburg, 4. kwietnia. Zarządy kolei rosyjskich zamierzają podwyższyć taryfy przewozu nafty o 3 do 5 kopiejek od puda; dotychczasowe taryfy były nadzwyczaj niskie celem poparcia industrji naftowej rosyjskiej; gdy zaś obecnie przemysł ten dostatecznie się rozwinął, przeto koleje mają własny interes na oku; podwyższenie to będzie bezsprzecznie pomyślne dla nafty austrjackiej.

Wiedeń 5. kwietnia. Cesarz odwiedził wczoraj doroczną wystawę w „Künstlerhauzie“ gdzie zabawił godzinę.

Pojawiło się sprawozdanie Izby panów o nowej ustawie wojskowej. Izba panów załatwi w sobotę ustawę wojskową.

W komisji budżetowej oświadczył Gniewosz, że składa referat propinacyjny ponieważ nie może popierać wniesionej ustawy. Na wniosek Hausnera wybrano Meznika referentem dla tej sprawy.

Fremdenblatt dementuje pogłoskę, jakoby rząd traktował o upaństwowienie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i Karola Ludwika.

Wiedeń 5 kwietnia. *(Rada państwa Dok.)* Po Herbście przemawiali Kronawetter i Menger za zniesieniem wałów miejskich. Odpowiedną rezolucję zaproponowaną przez lewicę przyjęto po imiennem głosowaniu 108 głosami przeciw 87. Po małoznacznej dyskusji przyjęto jeszcze kilka ustępów etatu ministerstwa skarbu poczem przerwano posiedzenie. W końcu interpelowali pp. Gregr, Heinrich i Kronawetter w sprawie naruszenia niezawisłości posłów ze strony ołomunieckiego arcybiskupa Fürstenberga, który księżom na Morawie polecił albo mandaty poskładać albo nie zabierać głosu przeciwko Gautschowi. (Odnosi się to do wystąpienia zeszłorocznego księdza Webera w Radzie państwa, który swą mowę zakończył powiedzeniem, że Gautschowi należy dać dymisję)

Interpelanci wnoszą wybór komisji z 18 członków dla zbadania tej sprawy.

Dep. Knotz zainterpelował rząd w sprawie ustanowienia stałego referenta czeskiego i polskiego przy najwyższym trybunale. Koniec posiedzenia o godzinie 4·15. Następne dzisiaj.

Wiedeń 5. kwietnia. Giełda wieczorna. Akcje kredytowe 296·75, węgierska renta złota 102·75.

Paryż. 5. kwietnia. Zawstydzająca dla republiki akcja przeciwko lidze „patrjotycznej“ prowadzi się dalej zapomocą nikłych jurystycznych wykrętów. Wczoraj republikanie głosowali wszyscy za krokami wyjątkowymi przeciwko Boulangerowi. Rada ministrów bowiem uchwaliła wytoczyć mu proces karny. W wywodzie swoim wyłuszcza rząd, że Boulanger już od r. 1871 konspirował przeciwko republice, układając plany do jej obalenia przez podburzanie oficerów i przekupstwo urzędników cywilnych.

Gdy tedy w Izbie odczytano wczoraj akt oskarżenia na Boulangera, powstał piekielny hałas ze strony prawicy i bulanżystów. Deputowany Laur, zażądał, aby rząd ścigał wszystkich bulanżystów.

Bezpośrednio potem wybrano specjalną komisję w tej sprawie. Cassagnac zawołał na to: to: To będą katy! Po przerwie posiedzenia komisja jednogłośnie postanowiła wydać Boulangera sądowi. O godzinie pół do siódmej Izba podjęła na nowo posiedzenie i uchwaliła nagłość postępowania.

Dep. Andrieux ostrzegał przed środkami wyjątkowymi i zamachami projektowanymi przeciwko obywatelom.

Prezydent ministrów Tirard oświadczył, że Boulanger chciał wywołać wojnę domową. Następnie uchwalono zamknięcie dyskusji, aby nikt więcej nie zabierał głosu. Powstała okropna wrzawa, deputowani grozili sobie nawzajem pięściami.

Przy głosowaniu większością 355 głosów przeciwko 203 uchwalono wydać Boulangera sądowi.

Rozprawa przeciwko lidze „patrjotycznej“ została wczoraj skończoną. Wydanie wyroku nastąpi dzisiaj.

Teatr literatura i sztuka.

„Świata“ illustr. czasopisma belletryst. w Krakowie nr. 7 należy do najpiękniejszych zeszytów tego pisma. Mamy tu szkice z teki Matejki i z teki Grottgera, mamy wyborną reprodukcję obrazu Józ. Brandta „Na stepie“ z wystawy naszej. Dalej następuje jako dodatek nadzwyczajny śliczna heliograwura z obrazu polskiego artysty Hirszenberga „Uriel Akosta i Spinoza,“ reprodukcja znakomitego obrazu Witolda Pruszkowskiego z naszej wystawy „Niedziela zielna,“ nabytego świeżo przez p. Ludw. Michałowskiego; „Jarmark na konie“ rysunek Czesława Jankowskiego, piękna tytułowa winieta Tondosa, portret króla Milana z synem, portret śp. Miecz. Darowskiego na łożu śmierci (z wspomnieniem pośmiertnem), portret śp. Walerji Błotnickiej (z biografią). W dziale literackim zajmujący artykuł Zdziechowskiego „O mesjanizmie Preradowicza“ (z portretem), artykuły Walerji Marrené, Jul. Ochorowicza, Cezara Jellenty, poetyczne „Listki“ Józ. Krzyżanowskiej i zwrotki satyryczne Wł. Bełzy. Kronika bogato uposażona w wiadomości literackie i artystyczne i w recenzje nowych książek.

Repertoar teatralny. Dziś „Niespodzianki rozwodowe“ komedja Bissona. — W sobotę „Mikado“ po raz dwudziesty szósty. — W niedzielę po południu „Chcę sobie pohulać“ krotochwila w 3 aktach Ne-

stroya. Wieczór „Aida“ z paniami Pawlikówną i Hellerówną z panami Borkowskim i Jerzyną.

W sprawie ojczystego języka. Niewielka rozmiarami, ale doniosłej niezwykle treści jest broszurka p. Franciszka Konarskiego, która przed kilku dniami opuściła prasę. Tytuł jej: „Słów kilka w sprawie ojczystego języka“. Pochop do napisania jej dała p. Konarskiemu praca Blizińskiego nie wolna od zbytniego może pesymizmu, p. t. „Barbaryzmy i dziwolągi naukowe“, w której znakomity autor „Pana Damazego“ zebrał piękną wiązankę zakorzenionych w piśmie i słowie chwastów język nasz szpecących. Pan Konarski robi słuszny zupełnie z tego powodu zarzut naszemu dziennikarstwu, które zrzuca z siebie ciężar czuwania nad czystością języka, tłumacząc się pospiechem w pisaniu. Nie da się zaprzeczyć, że pióro dziennikarza to nie pędzel artysty, ale raczej karabin z którego wychodzą, jak w naszych stosunkach przynajmniej, pociski z przeznaczeniem ugodzenia w pierś wroga, lub przynajmniej ostrzeżenie społeczeństwa, ażeby przed niebezpieczeństwem miało się na baczności, i że w gorącym takim ukropie nie ma czasu na modelowanie ozdobnych zwrotów i wyrazów, toć przecież mimo to wszystko, p. Konarski ma słuszność. Jakkolwiek wbrew samym sobie, to jednak w słownictwie dziennikarskiem naszem powinniśmy się stanowczo wystrzegać tego rodzaju grzechów jak np. mennery, wulgarny, geszefciarstwo, kulturowy, sygnalizowany itd. itd.

Lepszą cząstkę w barbaryzowaniu naszego języka wzięły na siebie urzędy tak c. k. jak i nie c. k. W istocie też urzędowe te „kawałki,“ odpowiedzi i „wyjaśnienia“ władz są ideałem motowidła językowego i możnaby nieraz konia z rzędem postawić w nagrodę temu, kto motuzki te szczęśliwie rozwikłać potrafi.

Autor broszurki, o której mowa, słusznie nawołuje do spełniania obowiązku patrjotycznego i przestrzegania czystości języka. Obowiązek ten nakłada na „prasę“ w pierwszym rzędzie, w drugim na całe oświecone społeczeństwo i proponuje nakładanie centowych kar na siebie w razie użycia niepotrzebnego wyrazu z obcego zaczerpniętego języka. Jesteśmy za tym wnioskiem całem sercem i wierzymy, że tylko najsurowiej bacząc na sposób wyrażania się naszego i pisania, „będziemy w stanie,“ jak powiada p. K., oczyścić drogą niwę ojczystą z wstrętnych chwastów. *St. B.*

Wiadomości polityczne.

Warszawa 3. kwietnia. W Janowie, w gubernji lubelskiej — jak wieść niesie — miano odkryć drukarnię rewolucjonistów rosyjskich.

Olbrzymia sprawa o nadużycia przy poborze wojskowym w Pinczowie, a także i o wiele innych przestępstw, sądzoną będzie w drugim departamencie kryminalnym warszawskiej Izby sądowej. Termin rozpoczęcia procesu oznaczony został na dzień 29. kwietnia b. r., sprawa potrwa niezawodnie około sześciu tygodni, gdyż oprócz dwunastu oskarżonych sąd zmuszony będzie przesłuchać 223 świadków powołanych przez prokuratora i 50 innych, wezwanych przez obwinionych. Główny ciężar oskarżenia pada na byłego naczelnika pińczowskiego, a następnie kieleckiego powiatu r. st. Nikanora Kosteckiego, a prócz niego na ławie oskarżonych zasiądą: Wincenty Dobrzański, dwaj pisarze Hipolit Wajss i Fiszel Kapuściński, trzej sołtysi: Wiktor Sośnicki, Marcin Cichy i Łukasz Mazur, rabin Pinczowa Saul Rappaport, dwaj felczerzy Szmul i Chil Edelisty, a także Icek Manel i Kelman Rajngold.

Sofja 3. marca. Znaczna część egzemplarzy nowego dziennika opozycyjnego *Rodope*, wydawanego przez byłego emigranta Madżarowa, została przez publiczność skonfiskowaną i publicznie spaloną.

Ateny 4. kwietnia. Wczoraj wieczór było tu gwałtowne trzęsienie ziemi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeńskie losy komunalne. D. 1. bm. wyciągnięto następujące serje: 9 13 329 499 651 998 1074 1672 2074 2086 2379 2497 2535. Jak donieśliśmy główna trafna 200.000 zł. padła na s. 2535 nr. 37, 20.000 na s. 1672 nr. 45, 5.000 zł. na s. 329 nr. 91, oprócz tego po 1000 zł. wygrały s. 9 nr. 54 i nr. 95, s. 998 nr. 63, s. 2047 nr. 70 i s. 2497 nr. 46; po 250 zł. s. 13 nr. 34, s. 651 nr. 75, s. 998 nr. 82, s. 2086 nr. 78 i nr. 79, s. 2379 nr. 25, 38 i nr. 100, s. 2497 nr. 2, 91 i nr. 96 i s. 2535 nr. 63. Na wszystkie inne w wymienionych serjach zawarte numera padła najniższa wygrana po 140 złr.

Losy Rudolfa. D. 1. bm. wylosowano następujących 37 seryj: 204 519 1211 1314 1321 1666 1677 1751 1881 1915 1923 1983 2128 2145 2148 2270 2405 2504 2702 2735 2936 3053 3132 3125 3201 3221 3224 3388 3497 3540 3672 3683 3692 3723 3764 3804 i 3871. Główną trafną 15000 zł. wygrała s. 2270 nr. 13, 3600 zł. s. 1983 nr. 43, 1500 zł. s. 2936 nr. 8; 400 zł. s. 519 nr. 12 i s. 1983 nr. 27, po 200 zł. s. 1314 nr. 32, s. 2735 nr. 48 i s. 3497 nr. 47, po 100 zł. s. 1314 nr. 16, s. 1881 nr. 36, s. 2145 nr. 35, s. 2405 nr. 1, s. 3125 nr. 50 i s. 3388 nr. 18; po 50 zł. s. 1983 nr. 36, s. 2145 nr. 20, s. 2504 nr. 337 i nr. 41, s. 2702 nr. 7, s. 2936 nr. 43, s. 3121 nr. 29, s. 3540 nr. 17, s. 3723 nr. 23 i s. 3871 nr. 16; po 30 zł. s. 204 nr. 10, s. 1321 nr. 39, s. 1666 nr. 16 i nr. 20, s. 1751 nr. 16, s. 1915 nr. 19, s. 1923 nr. 10 i nr. 21, s. 2128 nr. 14 i nr. 36, s. 2504 nr. 26, s. 3053 nr. 37, s. 3221 nr. 46, s. 3125 nr. 2 i nr. 32, s. 3540 nr. 15, 29 i nr. 37, s. 3672 nr. 23, s. 3692 nr. 7, s. 3723 nr. 41, s. 3764 nr. 19, 29 i nr. 37, s. 3871 nr. 28. Na wszystkie inne w wymienionych serjach zawarte numera wypada po 12 zł.

NADESŁANE.

Ignacy Krauss, rejent w Sokalu poszukuje kandydata od 1. maja r. b. Zgłaszać się z podaniem wymaganego honorarjum.

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy
odstemplowanie losów
w c. k. urzędzie podatkowym.
SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany.
Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Adwokat
Dr. Marjan Sietnicki
otworzył kancelarję z dniem 1. kwietnia br. w domu pod l. 7. plac Marjacki we Lwowie.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. kwietnia 1889.

Hotel ANGIELSKI. F. Stanek z Wiszenki, F Obertyński z Sawczyna, R. Lewandowski z Krzewicy.

Hotel ŻORŻA z Porchawy. J. Jodko z Podola ros. T. Wysocki z Uwina, W. Gniewosz z Kontów, K. Horodyski z Kolędzian, F. Guszkowski z Wołynia, St. Wybranowski z Kimirza.

Hotel EUROPEJSKI. T. Żurowski z Myszkowic, K. Janowski z Tarnopola, M. Markowska z Rosji, A. Thrumde z Przemyśla, E. Schneider z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. A. Gross ze Złoczowa, Bielecki z Sokala, O. hr. Bethlen z Budapesztu, Czermak z Kamionki str.

Hotel LANGA. H. Mandl, A. Schwarz i S. neles z Wiednia, A. Bade z Hamburga, W. Kemp z Nowego Sącza.

Hotel KUHNA. M. Halka z Bukaczowca, M. łachowska z Dobrosina, H. Palman z Lubszy, M. kiewicz z Wiszenki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; —

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i z Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór; 0·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3., we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

4. kwietnia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 —	207 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 80	98 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	27 50
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleonder	9 55	9 65
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1·27·87	1 29·87
100 marek niemieckich	58 70	59 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 4. kwietnia 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	303 25	303 —
„ Banku anglo-austrjackiego	139 —	138 10
„ Unienbanku	128 —	128 —
„ kolei Karola Ludwika	208 75	204 75
„ kolei północnej	259 50	258 —
„ kolei południowej (Lombardy)	100 —	100 —
„ kolei państwowej	240 75	241 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	238 25	237 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	180 —	180 —
Losy komunalne wiedeńskie	150 —	150 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	114 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	118 25	105 —
Losy regulacji Cisy	105 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	— —	233 50
Renta węgiersk złota 4 proc.	238 50	102 90
Akcje Bankvereinu	102 95	109 —
Rosyjski rubel papierowy	109 25	128 75
Losy premjowane węgierskie	128 75	— —
Akcje kredytowe	— —	298 50
Akcje kolei Karola Ludwika	298 75	
Akcje kolei południowej	-- —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & C°, I Stess im Himmel, 3, w WIEDNIU.

Mączka pożywcza dla dzieci

I. wiedeńskiej fabryki mączki pożywczej dla dzieci

Franciszka Giacomelli

która jako niezrównany środek pożywczy dla niemowląt celem zupełnego zastąpienia mleka matczynego przez pierwsze znakomitości w kraju i zagranicą chlubnie jest uznaną i polecaną, a z powodu swej znakomitej siły pożywczej tak prędko ogólnie ulubioną została, wypada dla niemowląt dziennie tylko po 5 centów.

Do nabycia we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Cena wielkiej puszki 80 ct., małej puszki 45 ct. z opisem użycia.

Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.

MĄCZKA KOŚCIANA

preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy **nawóz** pod wszelkie zasiewy wiosenne i

PROSZEK do KARMY

zawierający około 85% czystego *fosforanu wapniowego* bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 4¾ kilo. netto wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech. Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

JULJANA WANGA

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Pewny zarobek.

Rzetelni, zręczni ajenci wszelkich zawodów znajdą zajęcie i wysoki zarobek przy rozprzedaży prawnie dozwolonych i łatwo pozbyć się dających losów rządowych i premjowych losów. Oferty franco pod **Z. 5690** adresować do *Rudolfa Mosse* w Wiedniu.

Dzierżawa.

Dobra Wiązowa powiatu Żółkiewskiego oddalone o 5 klm. od stacji kolejowej Żółkiew przy gościńcu, obszar roli 610 morgów, łąk 237 morg., pastwisk 172 morg. z młynem o 3 kamieniach, są od 1. lipca br. do wydzierżawicnia. Bliższa wiadomość u właściciela Bojomira Żarskiego w Kutach lub u W. Eugeniusza Rozwadowskiego w Wiązowie o. poczta Żółkiew.

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu

EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

Zupełna wyprzedaż Książek

o 50% niżej cen księgarskich

ANTYKWARNIA

we Lwowie R. BODEK Ormiańska l. 3.

Katalog na żądanie bezpłatnie.

ZAKŁAD FROTERSKI T. BEDNARSKIEGO

przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie

Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak i na prowincję na zaprawienie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną.

Rynek, l. 15. 1. piątro.

Hafty na kanwie, aksamicie, smyrneńskie etc.

Koronki krajowe i zagraniczne.

Kosze wszelkie wyroby koszykarskie i najnowszej konstrukcji **wózki** dla dzieci

poleca

po najniższych cenach

pierwszy wyłączny **Magazyn robót ręcznych,** Rynek 15. I-sze piętro.

Niniejszem oświadczam Wiel. Panom Obywatelom dóbr ziemskich i Szanow. Publiczności, iż z dniem 1go kwietnia b. r. wystąpiłem z fabryki p. L. Orlewicza, i otworzyłem

warstat mechaniczny

na ulicy Grodeckiej l. 85.

gdzie takowy na własny rachunek osobiście prowadzić będę.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności pozostaję z szacunkiem

Franciszek Wężowicz.

Folwark Hnizdyczów, poczta Żydaczów, stacja kolejowa Chodorów lub Stryj ma do sprzedania kilka tysięcy

sadzonek chmielu

Także są na sprzedaż **buhajki** rasy Oldenburg.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

O ingerencji Sądów przy zniesieniu

Prawa Propinacji

w Galicji

Napisał

adw. Dr. G. Małachowski

Dziełko obejmuje **rozbiór krytyczny** odnośnych przepisów, zastosowanych **dla ustaw praktycznych, tudzież zawiera dosłowny tekst wszystkich ze zniesieniem prawa propinacji w związku będących ustaw** (cesar. patent. z r. 1850 i 1853, ust. kraj. z 30. grudnia 1875 i 26. stycznia 1889 r. itd.) **rozporządzeń minist. i orzeczeń Najwyż. Trybunału z przytoczeniem wypadków praktycznych,** *dla właścicieli propinacji.*

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 cent.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.

do wygrania już 15. Kwietnia b.r.

PROMESA

na Los kredytowy ziemski

tylko za **1** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

Pomimo, że **kawy z każdym dniem ogromnie drożeją** sprzedaje zawsze po **tej samej cenie ½ klgr. wybornej w smaku 90 ct.** Cukier w głowie 39, na wagę 40 ct. handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna** 1046

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 590

Taniej niż wszędzie poleca dla warstatów stolarskich i pp. introligatorów najlepszy klej stolarski przy odbiorze najmniej 25 kilo po 32, przy odbiorze 100 kilo po 31½ ct. za kilo Alojzy Hübner, Lwów ulica Karola Ludwika l. 13. Telefonu l. 231. 235

L. 10 ulica Długosza dawniej Kurnicka jest grunt pod budowę do sprzedania. — Bliższa wiadomość l. 17. ulica Zyblikiewicza w własnym domu. 1057

10 cetnar. drzewa bukowego rąbanego z odstawą do domu złr 4 ct 50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana plac Marjacki Nr. 8. 1056

Notarjusz w Peczyniżynie poszukuje dwóch koncypientów z uzdolnieniem do substytucji, a jednego z praktyką przynajmniej jednoroczną (notajalną, adwokacką lub sądową) Zgłaszający się panowie kandydeci zechcą wymienić równocześnie wysokość żądauego honorarjum. 1064

Potrzebuję 75 — 100 litrów mleka niezbieranego mleczarnia A. Mazur ulica Zimorowicza Nr. 3. 1053

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem *Jean Laise* Zameczek, Żółkiew. 1001

Masło górskie, świeże, najsmaczniejszo po złr. 4·10 w beczułkach pięciokilowych z opakowaniem i franko rozseła Herman Zeller Sanok. 1064

Ekspedytorka i telegrafistka, mogąca w wolnych godzinach uczyć dzieci, poszukuje umieszczenia natychmiastowego. Adres A. Z. w administracji Kurjera. 1015

Fortepian wiedeński mało używany do sprzedania. Ulica Kraszewskiego 25. 1065

Naukę cytry, fertepianu, spiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, **Zulińskiego** (Gliniańska) 6. Cytry, fortepiany pożyczemienia. sprzedaje, kupuje. 1070

Dla rozwinięcia istniejącego interesu bardzo korzystnego poszukuje się wspólnika z kapitałem 3000 zł. Bliższe szczegóły udziela Wny p. Dr. J. Czermeryński, adwokat krajowy we Lwowie ulica Wałowa 3. 1073

Zajęcie stałe przynoszące od 40 zł. do 60 zł. miesięcznie czystego dochodu wymagające 800 zł. kapitału jest do objęcia. Bliższą wiadomość udziela Wny p. Wendorff we Lwowie ulica Krasickich l. 5. 1074

Fortepian sprzedam za 35 zł. Szymańska, Ormiańska nr. 19. pierwsze piętro przez ganek. 1075

Fortepian przegrany po cenie bardzo umiarkowanej jest do sprzedania w szkole muzyki Joanny Laureckiej ulica 3. Maja II. piętro. 1076

Piecyk żelazny zgrabniutki z urządzeniem do gotowania i rurami blaszanemi do sprzedania Podzamcze 9. pierwsze piętro w podwórzu. 1079

Osoba uzdolniona do szycia białej bielizny i nauki szycia na mrszynie każdego systemu dla braku zarobku poszukuje zatrudnienia w domach prywatnych o ile możności z wiktem i pomieszkaniem. Bliższa wiadomość ulica Dominikańska l. 9. I. p. u p. Daniluk. 1081

Konsygnacje do wykazania losów podlegających ostęplowaniu podłóg nowej ustawy są do nabycia w głównej trafice nr. I. ulica Halicka liczba 25. 1085

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi, przedpokój, balkon, weranda, kuchnia ect. **od 1. maja, 4 pokoje,** przedpokoj, balkon, weranda, kuchnia ect. **od 1. lipca,** obydwa te pomieszkania przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby, soiżarki, wodociągi, łazienki. **Pokoik kawalerski, pokoj i kuchnia.** Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera ulica Brajerowska 10 1051

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro, front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, zaraz do najęcia. Tudzież pokój kawalerski z osobnym wchodem. 1049

Trzy pokoje z kuchnią, spiżarnią strychem i piwnicą od 1. maja pl. Strzelecki 14. dojwynajęcia. 1055

2, 3, 5 pokoi z przynależnościami. Ulica Kraszewskiego 25. 1067

2 pokoje kawalerskie frontowe przedpokojem zaraz do najęcia ulica Mikołaja l. 12. 1071

W pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoi z przynależytościami, kuchnią i werandą są zaraz do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 1072

6 pokoi z salonem, przedpokojem i przynależytościami na pierwszem piątrze; stajnia i wozownia do wynajęcia od 1. lipca 1889 ulica Ossolińskich 4. 1077

Trzy pokoje umeblowane zaraz do najęcia dla kawalera plac Marjacki drugie piętro. Widok na ulicę Krętą. Także stajnia na 4 konie. 1078

Dwa pokoje kawalerskie plac Halicki 10. od 1. maja. Mezzanin lewe skrzydło. 1080

Pokój frontowy ulica Sobieskiego l. 9. II. piętro do wynajęcia. 1083

2 pokoje kawalerskie II. piętro ul. Długosza l. 5 zaraz. 1086

Korespondencje prywatne.

„Przyjacielowi".

Za pochwałę w „Śmigusie"
Tyle odpowiadam:
Jesteś wielkiem „**bydlęciem**",
Dalej rzecz nie badam...

Antoni Balabayder-Benza.

Mogłoby P. najszlachetniejsze serce mi taką krzywdę uczynić? Nie mogłem tego uniknąć jako człowiek ucywilizowany! Ja często i bardzo cierpię tak, jak wczoraj, ale wierność i lojalność podnoszą we mnie zaufanie! Wrócić z mej drogi już nie mogę! Gdy moja prośba pozostanie bez skutku, poszlę ostatni list jak zwykle. Muszę to uczynić dlatego, że moje zamiary są pewne! Podnoszę ręce i proszę powtórnie o cierpliwość na krótki czas!!! 1082

Pewny zarobek

bez ryzyka i kapitału.

Dzielni i pilni odsprzedawcy mogą przez sprzedaż artykułu, mającego popyt, dla ludzi prywatnych lekko zarobić

miesięcznie 100 do 200 złr.

Piękny też uboczny dochód dla osób każdego stanu, mających prywatne znajomości.

Oferty wysełać do:

Kaufm, Kanzlei „La Confidentia" w Budapeszcie.

Henneberg's

„Monopolseide"

ist das Beste!

Nur dierect!

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

Dr Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd *najpiękniejszą i najtrwalszą*

MASĘ DO ZAPUSZCZENIA PODŁOGI

w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa — Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

wyszły:

Trestiak, Historja wojny chocimskiej, cena zł. 1·50.

Breiter E. Władysław książę Opolski, Pan na Wieluniu, Dobrzyniu i Kujawach, Palatyn węgierski i Wielkorządca Polski i Rusi. Zarys biograficzny. Cena zł. 1·20.

Gorzycki, Połączenie Rusi Czerwonej z Polską przez Kazimierza Wielkiego. Cena zł. 1.

NOWO URZĄDZONY MAGAZYN

KONFEKCJI DLA DAM

Walerji Woyczyńskiej

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

otrzymał i poleca **po cenach bardzo nizkich**

Jacquety, Paletociki, Płaszczyki, Rotondy, Mantilety, — Trykotowe Jersey i Bluzki, — Szale i Chustki sznelowe, kaszmirowe, lamowe, i hymaljowe, — Halki kolorowe.

Wszelkie zamówienia na suknie damskie przyjmuje magazyn.

Na Święta!

SKŁAD WĘDLIN

Karola Przybylskiego

Lwów, ul. Krakowska l. 3.

obok sklepu Wgo Justiana a naprzeciwko jatek p. Barszczewskiego

poleca

wszelkie wyroby masarskie jak szynki, kiełbasy, salami, ozory itp. po najtańszych cenach i przyjmuje świąteczne zamówienia tak miejscowe jak i z prowincji, ręcząc za dobre, świeże i zdrowe wyroby.

Z wysokim szacunkiem

K. Przybylski

właściciel zakładu masarskiego we Lwowie.

Mentolina Tabaczka przeciw katarowi. Jedynie prawdziwa w czworograniastych pudełeczkach po 25 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę sporządzone wedle oryginalnej recepty S. P. Dra Seeburgera. Cena pudełka 20 centów.

Maść na piegi Dra Millereta niezawodnie skuteczna i nieszkodliwa. Cena słoika 69 centów

Pomada na porost włosów Dra Millereta. Cena słoika 2 złr.

Powyż wymienione środki są jedynie do nabycia w aptece pod „Złotym Orłem" **J. WEWIÓRSKIEGO** ul. Halicka l. 5. we Lwowie.

TOWARZYSTWO

WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

pod zarządem

Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

podaje do wiadomości członków swoich, że

z dniem 1. kwietnia

zniża procent od eskomptu weksli na:

5½ od sta.

Dyrekcja.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

świeży transport

chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Pół kilograma	zł. ct.
Congo cesarskiej	2'—
Familijnej	3'—
Melange de Moskau	4'—
Imperial	5'—
Souchong w oryginalnem opakowaniu	4'—
Wysiewek własnych	1'70
Ciast angielskich do herbaty	1'20

Młyn parowy „Bronisława"

H. RAUCH w Sokalu

sporządził dla wygody szan. publiczności na Święta

oryginalne woreczki mąki pszennej Nr. 00 wagi 12½ kilogr.

Do nabycia we Lwowie wyłącznie:

w składzie głównym młyna parowego **Rynek Nr. 18.**

Telefon Nr. 221. i w handlu p. **Zygmunta Sternberga Ryek Nr. 11.**

Uwaga. Dla uniknięcia naśladownictw uprasza się Szan. Publiczności uważać, by każdy woreczek zaopatrzony był blombą i wignetą młyna parowego w Sokalu.

W 5-ciu minutach

usuwam za pomocą przezemnie wynalezionego środka bez wycinania, wypalania lub skrobania

NAGNIOTKI

stwardniałości, odziębienia i t. d.

Całą czynnością jest przyłożenie plastru na ogniotki. Po upływie 5 minut rozpuszcza się nagniotek całkowicie i bez boleści.

Równocześnie usuwam wrastające w ciało paznogcie według najnowszej amerykańskiej metody. — Jeżeliby dolegliwość usuniętą nie została, zrzekam się wszelkiego wynagrodzenia. — Oświadczenia pisemne można przeglądać w moim mieszkaniu, dokąd ze zgłoszeniami udawać się proszę.

Godziny ordynacji od 10 — 1 i od 2 — 4. Tylko kilka dni pobytu.

Hotel Francuski nr. 2, I. piętro.

N. CHILL, operator nagniotków, upoważn. przez władze c. k. stoł. i rezyd. m. Wiednia.

DOM HERMANN LACHAPELLE

J. BOULET i K° Sukcessorowie, Inżynierowie-Konstruktorowie **w Paryżu**

ulica Boinod 31—33 (Boulevard Ornano 4-6)

Krzyż Legii Honorowej w 1888 r.

13 Dyplomów Honorowych od roku 1868 do roku 1889.

Maszyny nieustanne

do wyrabiania Napoi Gazowych: Wody Salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.

Jedyne srebrzone wewnątrz

Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia.

Podręcznik dla wyrabiającego Napoje Gazowe. Cena 5 franków.

Wysyłka prospektów franko.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.